

Ursula von der Leyen miała obowiązek ujawnić SMS-y

14 maja 2025

Kontrowersyjny wyrok z Luksemburga pogłębia polityczne kłopoty Ursuli von der Leyen. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej orzekł, że Komisja Europejska naruszyła obowiązujące przepisy dotyczące przejrzystości, odmawiając ujawnienia wiadomości tekstowych wymienianych między przewodniczącą Komisji a szefem Pfizera, Albertem Bourlą. Wiadomości te były wymieniane podczas pandemii COVID-19 w związku z kontraktem na szczepionki o wartości około 35 miliardów euro.



Tłem pozwu jest śledczy raport „New York Timesa” z 2021 roku. Ujawniono w nim, że Ursula von der Leyen, prowadząc kilkutygodniową osobistą wymianę SMS-ów z Albertem Bourlą, przygotowywała największą umowę szczepionkową w historii UE: 1,8 miliarda dawek szczepionki mRNA o łącznej wartości 35 miliardów euro. Już wtedy krytycy wskazywali, że ilość ta znacznie przewyższa rzeczywiste potrzeby ludności UE. Komisja Europejska później odmówiła ujawnienia tej korespondencji, twierdząc, że SMS-y nie są oficjalnymi dokumentami.

W odpowiedzi „New York Times” złożył pozew – i teraz miał rację. Sąd jasno stwierdził, że Komisja nie przedstawiła „wiarygodnego uzasadnienia” dla braku żądanych wiadomości. Co więcej, nawet krótkotrwała komunikacja cyfrowa, taka jak SMS-y czy wiadomości tekstowe, może być uznana za oficjalną komunikację – zwłaszcza gdy dotyczy procesów podejmowania decyzji politycznych. Tym samym pojawia się możliwość pociągnięcia Ursuli von der Leyen do odpowiedzialności prawnej. Ponieważ wyrok sądu stwierdza nie tylko instytucjonalne naruszenie prawa, ale także wyraźnie wskazuje

na osobistą rolę przewodniczącej Komisji w utrzymaniu sprawy w tajemnicy.

Czy ten wyrok będzie miał konkretne konsekwencje dla Ursuli von der Leyen – pozostaje kwestią otwartą. Komisja Europejska może w ciągu dwóch miesięcy złożyć apelację. Jednak szkody polityczne już zostały wyrządzone: pojawiają się zarzuty braku przejrzystości, możliwego nepotyzmu i lekceważenia odpowiedzialności demokratycznej – i to w samym środku debaty nad drugą kadencją von der Leyen.

Wyrok ten stanowi punkt zwrotny: po raz pierwszy jasno stwierdzono, że prywatne kanały komunikacji najwyższych rangą polityków nie są z definicji wyłączone spod demokratycznej kontroli. To sygnał dla wszystkich instytucji politycznych w Europie, że przestrzeń cyfrowa nie jest przestrzenią bezprawia – nawet dla komisarzy UE.

Jak głęboko sięgnie jeszcze skandal SMS-owy, zależy teraz od tego, czy treść tych wiadomości kiedykolwiek zostanie ujawniona – i czy zostaną wszczęte dalsze dochodzenia. Pytanie, czy kariera von der Leyen zakończy się przez tę sprawę, czy też ponownie ochroni ją polityczny immunitet, na razie pozostaje bez odpowiedzi.

Wyrok TSUE nie jest jeszcze ostateczny. Komisja Europejska może się odwołać i zapewne tak zrobi, bo przecież nie niczego do stracenia, prócz pieniędzy podatników na opłacenie adwokata.

Tłumaczenie: Aurelia

Na podstawie: Welt.de, FT.com, APNews.com

Źródło zagraniczne: UncutNews.ch

Źródło polskie: WolneMedia.net